

POSTANOWIENIE

Dnia 13 czerwca 2019 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Leszek Bosek

w sprawie z protestu wyborczego J. T.
przeciwko ważności wyborów do Parlamentu Europejskiego,
po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw
Publicznych w dniu 13 czerwca 2019 r.

postanawia:

- 1. dopuścić dowód z oględzin protokołu odbioru przez
obwodową komisję wyborczą nr (...) w W. kart wyborczych z
urzędu w W. oraz protokołu głosowania sporządzonego przez tę
komisję w ostatnich wyborach do Parlamentu Europejskiego w
celu ustalenia, czy liczba kart do głosowania w dniu odbioru
odpowiada liczbie kart w dniu głosowania;**
- 2. dowody przeprowadzić w drodze pomocy sądowej przez
Sąd Rejonowy w W.**

UZASADNIENIE

W dniu 3 czerwca 2019 r. J. T. wniosła protest wyborczy przeciwko ważności wyborów do Parlamentu Europejskiego w okręgu nr (...) w W. oraz okręgu nr [...] w B., wnosząc o „powtórzenie” wyborów w obydwu okręgach. W proteście wyborczym podniosła, że:

- 1) choć była wpisana do spisu wyborców w C. i tam też oddała głos (okręg nr [...]), pozostała ujęta w spisie wyborców w W. (okręg nr (...)), co umożliwiło jej podwójne oddanie głosu;

2) Państwowa Komisja Wyborcza „utraciła możliwość kontroli liczby przekazanych i odebranych kart do głosowania” w okręgu. W protokole z prac komisji obwodowej nr (...) w W. stwierdzono, że liczba kart wynosiła 1.188, czyli o 10 więcej niż zostało jej przekazanych przez „okręgową komisję”, co umożliwiałoby „przejęcie co najmniej 10 kart poza, i nikt tego by nie zauważył”.

W odpowiedzi na protest Państwowa Komisja Wyborcza wyjaśniła, że nie posiada informacji na temat zdarzeń opisanych w proteście. Co do pierwszego zarzutu, Państwowa Komisja Wyborcza zwróciła uwagę, że nawet wnosząc protest nie wskazuje, iż oddała głos dwukrotnie, lecz jedynie że została ujęta w dwóch spisach wyborców i hipotetycznie mogła dwa razy głosować. Co do drugiego zarzutu, Państwowa Komisja Wyborcza zauważyła, że za przekazanie kart wyborczych do komisji obwodowej odpowiedzialne są urzędy gmin, a nie Państwowa Komisja Wyborcza i okręgowe komisje wyborcze. Państwowa Komisja Wyborcza wniosła o pozostawienie protestu bez dalszego biegu, nie podając jednak uzasadnienia tego stanowiska.

Prokurator Generalny wniosł o pozostawienie protestu bez dalszego biegu. Jeśli chodzi o zarzut pierwszy, J. T. nie uprawdopodobniła, że była ujęta w dwóch „rejestrach” wyborców, ponieważ informacja o podwójnej rejestracji pochodziła od syna, który był członkiem komisji, w której głosowała. Jeśli chodzi o zarzut drugi, protestująca nie wskazała żadnych dowodów, ani w przekonujący sposób nie uprawdopodobniła, że opisane przez nią nieprawidłowości dotyczące różnicy w liczbie kart wyborczych faktycznie miały miejsce.

Przewodniczący Okręgowej Komisji Wyborczej w W. poinformował, że z jego ustaleń wynika, iż w dniu 20 września 2018 r., J. T. zameldowana na pobyt stały w Dzielnicy (...) w W. przy ul. P., złożyła wniosek o dopisanie do rejestru wyborców w Dzielnicy (...) składając oświadczenie, że stale zamieszkuje pod adresem przy ul. Z. Tego samego dnia, w drodze decyzji Prezydenta miasta (...), została dopisana do rejestru wyborców w Dzielnicy (...). W dniu 14 maja 2019 r. J. T. złożyła wniosek o dopisanie do spisu wyborców w wyborach do Parlamentu Europejskiego do burmistrza C., podając adres zameldowania na pobyt stały. Rubryka „adres wpisania do rejestru wyborców, jeśli jest inny niż wskazany w punkcie 8 (adres zameldowania)” pozostawiła niewypełnioną. W konsekwencji zawiadomienie o

dopisaniu do spisu wyborców w C. zostało przekazane do Urzędu Dzielnicy (...) zamiast do Urzędu Dzielnicy (...) w W. Zgodnie z art. 31 Kodeksu wyborczego o dopisaniu do spisu wyborców niezwłocznie zawiadamia się urząd gminy właściwy ze względu na miejsce stałego zamieszkania danego wyborcy lub jego ostatniego zameldowania na pobyt stały. Rację ma zatem protestująca, że system, który nie jest scentralizowany, nie wychwycił na czas błędnie przez nią podanych danych we wniosku o dopisanie do spisu wyborców w C. Rozwiązaniem tego problemu mógłby być centralny rejestr wyborców, który nie istnieje.

Odnosząc się do drugiego zarzutu Przewodniczący Okręgowej Komisji Wyborczej wskazał, że zgodnie z wytycznymi Państwowej Komisji Wyborczej, obwodowym komisjom wyborczym w W. dostarczono karty wyborcze w liczbie odpowiadającej 75% osób uprawnionych do głosowania. Ponieważ karty były liczone maszynowo, należy mieć na uwadze, iż maszyna licząca i sortująca karty mogła wyliczyć karty z błędem. Obowiązkiem każdej obwodowej komisji wyborczej było przeliczenie kart i wpisanie rzeczywistej liczby do protokołu i rozliczenie w protokole końcowym tej liczby kart, którą otrzymała w rzeczywistości. Sugestia protestującej, jakoby w sposób celowy przekazywano do komisji obwodowych karty w taki sposób, by można było dokonywać fałszerstw, jest nieuzasadniona. Należy mieć na uwadze to, że karta do głosowania staje się dopiero „właściwą” kartą do głosowania dopiero po ostemplowaniu pieczęcią komisji obwodowej. To, że komisja obwodowa po przeliczeniu ustaliła, że otrzymała o 10 kart więcej świadczy o tym, że prawidłowo wykonała swoje obowiązki. W trakcie ostatnich wyborów do Parlamentu Europejskiego na terenie właściwości Okręgowej Komisji Wyborczej w W. nie ustalono incydentów polegających na próbie dorzucenia kart do głosowania do urny lub innych niż rachunkowe błędów przy rozliczaniu kart wydanych wyborcom i wyjętych z urny.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Protest wyborczy jest bezzasadny.

Zgodnie z art. 101 ust. 2 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej wyborcy przysługuje prawo zgłoszenia do Sądu Najwyższego protestu przeciwko ważności wyborów na zasadach określonych w ustawie. Zasady i tryb przeprowadzania wyborów do Parlamentu Europejskiego oraz warunki ważności tych wyborów

określa ustawa z dnia 5 stycznia 2011 r. - Kodeks wyborczy (Dz.U. z 2019 r., poz. 684). Zasady te zostały zawarte w przepisach ogólnych art. 82 i art. 83 zamieszczonych w rozdziale 10 działu I Kodeksu wyborczego oraz - w odniesieniu do wyborów do Parlamentu Europejskiego w przepisach szczególnych art. 241-243 zamieszczonych w rozdziale 8 działu III tego aktu, do których art. 336 ustawy odsyła w kwestii protestów wyborczych i postępowania w sprawie stwierdzenia ważności wyborów do Parlamentu Europejskiego. Przedmiotem protestu wyborczego jest ważność wyborów lub wyboru określonej osoby, a podstawę zakwestionowania tej ważności stanowią przestępstwa przeciwko wyborom określone w rozdziale XXXI Kodeksu karnego oraz delikty wyborcze rzutujące na przebieg głosowania i ustalanie jego wyników lub ustalanie wyników samych wyborów (art. 82 § 1 Kodeksu wyborczego). Wnoszący protest obowiązany jest sformułować w nim zarzuty oraz przedstawić lub wskazać dowody, na których opiera swoje zarzuty (art. 241 § 3 Kodeksu wyborczego).

Protest wyborczy wniesiony przez J. T. spełnia wymogi formalne, formułując zarzuty oraz wskazując dowody na ich poparcie (protokoły obwodowej komisji wyborczej).

Pierwszy podniesiony przez protestującą zarzut, odnoszący się do umieszczenia jej w dwóch spisach wyborców, nie stanowi przestępstwa przeciwko wyborom, ani naruszenia przepisów Kodeksu wyborczego dotyczących głosowania, ustalenia wyników głosowania lub wyników wyborów. Odnotowując wyjaśnienia Przewodniczącego Okręgowej Komisji Wyborczej w W., który potwierdził, że taka sytuacja miała miejsce, Sąd Najwyższy zauważa, że samo umieszczenie wyborcy w więcej niż jednym spisie stanowi naruszenie art. 26 § 2 Kodeksu wyborczego, zgodnie z którym wyborca może być wpisany tylko do jednego spisu wyborców. Przepis ten nie dotyczy jednak głosowania, ani tym bardziej ustalenia wyników głosowania czy wyników wyborów, lecz odnosi się do czynności podejmowanej jeszcze przed wyborami, a więc jego ewentualne naruszenie nie może stanowić przedmiotu protestu wyborczego.

Dopiero wpisanie do spisu wyborców osoby nieuprawnionej oraz dopuszczenie jej do głosowania stanowiłoby naruszenie przepisów Kodeksu wyborczego, tj. art. 51 § 1 Kodeksu wyborczego. Sama protestująca przyznała

jednak, że oddała głos tylko raz, a jej zarzut dotyczył jedynie „możliwości podwójnego oddania głosu”. Należy podkreślić, że przedmiotem protestu wyborczego nie mogą być naruszenia hipotetyczne, które mogły się zdarzyć, ale w rzeczywistości nie miały miejsca.

W związku z drugim podniesionym przez protestującą zarzutem, odnoszącym się do ryzyka „przejęcia” nadliczbowych kart wyborczych otrzymanych przez obwodową komisję wyborczą nr (...) w W., Sąd Najwyższy dopuścił dowód z oględzin protokołu z przekazania kart z 25 maja 2019 r. oraz protokołu wyników głosowania z 26 maja 2019 r. w obwodzie głosowania nr (...) w W.. Dowód ten został przeprowadzony w drodze pomocy prawnej Sądu Rejonowego w W. (protokół z posiedzenia z 17 lipca 2019 r. - k. 59-60) i na jego podstawie Sąd Najwyższy ustalił, że w protokole z przekazania w dzień przed głosowaniem obwodowa komisja wyborcza stwierdziła odbiór 1.178 kart wyborczych (k. 59), natomiast w protokole wyników głosowania, po ponownym przeliczeniu kart, komisja stwierdziła, że wydano wyborcom 1.085 kart, a pozostało 103 kart niewykorzystanych, co w sumie dało liczbę 1.188 kart (k. 60). W rubryce nr 22 z miejscem na uwagi członków obwodowej komisji wyborczej odnotowano spostrzeżenie członka komisji obwodowej S.T., że „wydano 1188 kart do głosowania o 10 szt. więcej niż wynikało z protokołu przekazania w Urzędzie Dzielnicy (...), co teoretycznie stwarza zagrożenie zaginięcia 10 kart poza wiedzą komisji. Komisja dotrzymała wszelkiej staranności w obsłudze i przeliczeniu otrzymanych kart do głosowania”. (k. 66). W dołączonym do protokołu wyników głosowania protokole rozliczenia kart z 26 maja 2019 r. członkowie komisji obwodowej stwierdzili, że komisja otrzymała 1.188 kart do głosowania, przy czym jeden z nich, S. T., dopisał uwagę, że „komisja otrzymała o 10 kart więcej niż wynikało z odbioru kart do głosowania. Wszystkie karty przeliczono i ostemplowano w dniu 25 maja. Protokół spisano po rozpoczęciu głosowania. Liczbę kart dodatkowo zliczono w dniu 26 maja przed głosowaniem, potwierdzając 10 kart więcej” (k. 69).

Z przeprowadzonych dowodów wynika, że przy odbiorze kart wyborczych z urzędu dzielnicy popełniono błąd rachunkowy, który został skorygowany następnego dnia jeszcze przed głosowaniem. Błąd rachunkowy w protokole z

przekazania kart wyborczych, choć może świadczyć o niedochowaniu odpowiedniej staranności przy liczeniu, nie stanowi naruszenia przepisów Kodeksu wyborczego. Nie znalazł potwierdzenia zarzut protestującej, że w trakcie głosowania doszło do „przejęcia” 10 kart wyborczych przez osoby nieuprawnione. Wszyscy członkowie komisji obwodowej - nie wyłączając S. T., który zgłosił uwagi do protokołu o nadliczbowych kartach - podpisali się pod protokołem wyników głosowania, który dokładnie opisał stan wszystkich 1.118 kart do głosowania, wskazując, że 1.085 z nich wydano wyborcom, a 103 pozostały niewykorzystane. W swoich uwagach S. T. wspominał co prawda o „teoretycznym” zagrożeniu zaginięcia 10 kart do głosowania, ale w następnym zdaniu uznał, że komisja dochowała „wszelkiej staranności w obsłudze i przeliczeniu kart”, potwierdzając tym samym, że jego obawa miała charakter hipotetyczny, natomiast w rzeczywistości wszystkie 1.188 kart pozostało w rękach komisji. Brak jest więc dowodów na to, że 10 kart wyborczych zaginęło lub zostało wykorzystanych w nieprzepisowy sposób.

Ponieważ zarzuty protestu nie były uzasadnione, Sąd Najwyższy na podstawie art. 242 § 1 i 2 Kodeksu wyborczego orzekł jak w sentencji.